

**Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego
w Warszawie
Polska Akademia Olimpijska
Fundacja „Centrum Edukacji Olimpijskiej”**

**Wolontariat w edukacji, sporcie,
w ruchu olimpijskim i paraolimpijskim**

**Volunteering in Education, Sport, Olympic
and Paralympic Movement**

Redakcja naukowa:

Jerzy Nowocień
Krzysztof Zuchora

Warszawa 2011

Robert Gawkowski
Uniwersytet Warszawski

PRZEDWOJENNI DZIAŁACZE STOŁECZNEGO FUTBOLU W ŚWIETLE SŁABO ZNANYCH ŹRÓDEŁ

PREWAR ACTIVISTS OF WARSAW FOOTBALL IN THE LIGHT OF POORLY KNOWN SOURCES

Abstract

The article presents a picture of the average (statistical) sports activist from Warsaw in the years 1918-1939. First, the author discusses the hitherto unknown historical sources on the basis of which he conducted the study. These sources are primarily announcements of the Warsaw District Football Association, which were issued in the form of a newsletter since 1925.

The article discusses the responsibilities of board members of the club (the president, the secretary, the treasurer and the host) and notes that some activists in the interwar period began to receive remuneration for their work. Hence a thesis that it was the beginning of a process of slow professionalization of the Polish sport. Social work performed under the unit managers usually was not regarded by the board. Working in sports sometimes was exposed to various difficulties, such as maintenance of order in stadiums, which in the interwar period were increasingly becoming scenes of brawls.

Zbliżające się Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej każą nam historykom odpowiedzieć na pytania związane z dziejami polskiego futbolu. Niewiadomych jest bardzo wiele, a sprawie nie pomagają zmitologizowane opracowania pisane przez działaczy albo sympatyków danego klubu, z reguły dalekie od obiektywizmu. Nie lepiej jest z dziejami Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej (WOZPN). Historia, tego największego związku sportowego w stolicy (zrzeszającego przed wybuchem wojny grubo ponad 100 klubów), wciąż nie doczekała się rzetelnych opracowań i dziś nie znamy nawet wszystkich nazwisk prezesów tego stołecznego okręgu. Jeszcze gorzej jest ze znajomością działaczy niższych szczebli.

Najważniejsze źródła

Poniższa praca ma ambicje przypomnieć sylwetki niektórych przedwojennych działaczy piłkarskich okręgu warszawskiego i ukazać najważniejsze problemy tego środowiska.

Przedstawić (bla – kierowni tematu są po- czy „Raz, Dw w najważniej Istnieją jed- wcale. Do teg Komunikacj dwudziestyc i „Przegląd S przeciętnego łączy, dlatego i organizacji z „Biuletyn W meczów wyc „Biuletyn wydawane b plarzy) i ro: działacze pił pracy pocho Szczepłkowi tek przedwo zostały przeł aby były dos Ważnym, „Stale przep rządkowe i z W 1933 r. i pt; „Zasady i precyzująca kami funkcj się działac s W tym sa „Miesięczni no najważni W „Miesięcz przepisy. Mi jego wydaw: o którym pi O działac typu: „Kuric rowana prz Gazetki typ o lokalnych Wspomni wspaniała g

Przedstawić obowiązki prezesów, sekretarzy, skarbników i działaczy niższego szczebla – kierowników sekcji piłki nożnej. Rzecz jasna podstawowymi źródłami do tego tematu są powszechnie znane gazety sportowe typu: „Przegląd Sportowy”, „Stadjon” czy „Raz, Dwa, Trzy”. Badacze często też posiłkują się prasą codzienną, której zasoby w najważniejszych warszawskich bibliotekach są bardzo bogate.

Istnieją jednak drukowane źródła, które są wykorzystywane bardzo rzadko lub prawie wcale. Do tego drugiego rodzaju źródeł należą – **Komunikaty WOZPN**.

Komunikaty te wydawano od początku istnienia związku, tj od 1921 r. Do połowy lat dwudziestych zamieszczane były w najpoczytniejszych gazetach sportowych: „Stadjon” i „Przegląd Sportowy”. Ich suchy styl i porządkowe informacje, nie były atrakcyjne dla przeciętnego czytelnika, dlatego też zniknęły z gazet. Były jednak niezbędne dla działaczy, dlatego też w 1925 r. podjęto się próby ich powielania i przesyłania do klubów i organizacji zajmujących się piłką nożną. Te kilka stron urzędowych informacji tworzyło „**Biuletyn WOZPN**” i pod taką nazwą komunikaty, okólniki, informacje o weryfikacji meczów wychodziły aż do 1939 r.

„**Biuletyn WOZPN**”, którego najważniejszą częścią były „**Komunikaty WOZPN**” wydawane były na powielaczu w niewielkim nakładzie (zapewne do kilkuset egzemplarzy) i rozpowszechniane jedynie wewnątrz związku. Otrzymywali je, co tydzień działacze piłkarscy i poszczególne kluby. Dokumenty, które służyły mi do poniższej pracy pochodziły z lat 1932- 37. Trafiły do moich rąk, dzięki redaktorowi Stefanowi Szczepłowski, który odkupił powyższe dokumenty od anonimowego zbieracza pamiątek przedwojennych. Planuję, aby po ukazaniu się poniższego artykułu, komunikaty zostały przekazane do Oddziału Dokumentacji Życia Społecznego Biblioteki UW, tak, aby były dostępne dla wszystkich badaczy historii sportu.

Ważnym, a mało znanym źródłem są inne druki WOZPN. W 1926 r. związek wydał „**Stałe przepisy dotyczące rozgrywania mistrzostw WOZPN**”, a w nim przepisy porządkowe i zarys obowiązków dla sportowych działaczy.

W 1933 r. ukazały się dwie pozycje. Jedną z nich to książka A. Posnera i Z. Ruseckiego pt; „**Zasady organizacji klubów sportowych**” adresowana dla działaczy klubowych i precyzująca ich obowiązki i prawa. Sami autorzy byli społecznikami, a potem pracownikami funkcyjnymi warszawskiego sportu. Od podszewki znali problemy, z jakimi stykał się działacz sportowy. Zelik Rusecki był nawet przez kilka lat prezesem WOZPN.

W tym samym roku, z inicjatywy warszawskiego środowiska zaczął wychodzić „**Miesięcznik Polskiego Kolegium Sędziów PZPN**”. W biuletynie tym zamieszczano najważniejsze problemy, z jakimi mógł zetknąć się początkujący sędzia piłkarski. W „**Miesięczniku PKS**” drukowano też „**Komunikaty WGiD WOZPN**” i najważniejsze przepisy. Miesięcznik nie utrzymał się długo na rynku i po kilku numerach zaprzestano jego wydawania. Sędziowie o pracy swego WGiD mogli czytać w „**Biuletynie WOZPN**” o którym pisałem na początku.

O działaczach klubowych wiele też może nam powiedzieć lokalna prasa. Gazety typu: „**Kurier Sportowy**”, „**Nowy Sportowiec**”, choć łatwo dostępne, są rzadko penetrowana przez badaczy sportu. Podobnie zresztą jak lokalne wydawnictwa klubowe. Gazetki typu: „**Czas**”, „**Znicz**”, „**Nasza Praca**”, „**Echo**”, „**HaMakabi**” mówią nam wiele o lokalnych działaczach, związanych z danym klubem.

Wspomnijmy także, o jeszcze jednym źródle drukowanym – o pamiętnikach. O ile wspomniała gawęda Tadeusza Grabowskiego („**Z lamusa warszawskiego sportu**”), oraz

książki Stanisława Mielecha („Gole, faule i ofsajdy”), czy wspomnienia Jana Mulaka o „Skrze” są często cytowane, o tyle do pamiętników Jerzego Bułanowa pt: „11 Czarnych Koszul” mało kto zaglądał. Być może, po wydaniu jesienią 2011 r. owych wspomnień, pamiętnik Jerzego Bułanowa spisany w 1936 r., będzie częściej wykorzystywany.

Klubowe władze – prezes, sekretarz, skarbnik i gospodarz

Niniejsza praca dotyczy przede wszystkim pasjonatów piłki nożnej, którzy wykonywali prace porządkowe i organizacyjne w swym klubie. Byli to pasjonaci sportu, którzy tworzyli w organizacji sportowej zarząd. W Zarządzie zasiadali: prezes i wiceprezesi (najczęściej dwaj – od spraw organizacyjnych i sportowych), sekretarz i jego zastępca, skarbnik z zastępcą i gospodarz klubu.

Tytuł konferencji „*Wolontariat w sporcie, w ruchu olimpijskim i paraolimpijskim*” sugeruje, że w kręgu zainteresowań powinni być działacze społeczni, a więc niepobierający wynagrodzeń za swoją pracę. I tu kryje się pewien problem, bo w niektórych przypadkach trudno jest sprecyzować, czy i jakie wynagrodzenie pobierał działacz. Okres profesjonalizacji aparatu urzędniczego bez wątpienia zaczynał się już w czasach II RP, ale wciąż nie dotyczył małych klubów, zrzeszających np. kilkudziesięciu sportowców.

Najważniejszą osobą w klubie był prezes i jak pisano o nim w 1933 r.: „*reprezentuje klub na zewnątrz w stosunkach do władz państwowych, samorządowych, sportowych, oraz wszelkich innych instytucji*”.¹

Wybierany co roku na Walnym Zebraniu klubu, stał na czele zarządu. Jeszcze na początku dwudziestolecia międzywojennego prezesem zostawał jeden ze starszych sportowców, odznaczający się talentami organizacyjnymi. Prezesami AZS byli np. wioślarze Stefan Grodzki (w roku 1918 i ponownie w 1921) i Władysław Nadratowski (w latach 1919-20). „Polonii”, aż do 1921 r. przewodzili piłkarze: Denhoff-Czarnocki, Tadeusz Gebethner i Piotr Blitek. W 1920 r. na czele „Makabi” stała gimnastyczka Jadwiga Rawet.

Szybko się jednak okazało, że klubem powinna dowodzić osoba z reguły zaśluzona, wiarygodna i dobrze sytuowana. W poradniku dla działaczy w 1933 r. pisano: „*Niezbędne jest dla prezesa znajomość zwyczajów parlamentarnych oraz umiejętność stosowania ich w praktyce na zebraniu i na posiedzeniach*”.

Zgodnie z tymi instrukcjami, na prezesów warszawskich klubów sportowych wybierano ludzi ze świecznika politycznego, finansowego lub naukowego. I tak prezesami byli wyżsi oficerowie: gen. Kazimierz Sosnkowski („Polonia”), płk Leopold Gebel („Warszawianka”), gen. Stanisław Rouppert („Legia”), gen. Stanisław Hubicki (WKS „Żoliborz”). Klubom przewodziło wielu znanych polityków, np.: prezydent RP Ignacy Mościcki (YKP), senator Seweryn Czetwertyński (WTC), prezydent Warszawy Zygmunt Słomiński („Syrena”) i znany poseł mniejszości żydowskiej Izaak Grinbaum (Żydowskie Towarzystwo Cyklistów). Ludźmi nauki wśród prezesów byli: prof. Edward Wittig (AZS) i pastor August Loth („Polonia”). Na czele klubów fabrycznych, co zrozumiałe, stali dyrektorzy przedsiębiorstw lub ich najbliższe rodziny. Klubami robotniczymi dowodzili zaś przeważnie wytrawni socjaliści, tacy jak: Rajmund Jaworowski („Jawor”) lub Jerzy Michałowicz („Skra”). W tej ostatniej grupie klubów mamy pewien wyjątek;

1 Rusecki, Posner ...s. 9

oto b
przew
pod v
Pre
Op
jest c
strong
Pre
był sk
sposó
preze
związ
preze
Na
klada
i sam
płk St
Wicep
W „L
rab (v
Fertn
Sta
ds. sp
– ds. :
Na
przez
kluba
umov
mecz
na zw
punkl
bilety
skarb.
był na
Na
wpisu
W
mecz
było
wyjść
mógł
dane
W „P
teatr

oto bowiem, robotniczej i na wskroś socjalistycznej żydowskiej „Jutrzni” od 1933 r. przewodzi arcybogaty kupiec Maurycy Orzech, pomimo swego bogactwa, pozostawał pod wpływem lewicowych poglądów.

Prezesi o znanych nazwiskach nie zawsze mieli czas dla „swoich” klubów.

Opisujący sytuację w „Polonii” w 1935 r. „PS” pisał: „Prezes klubu gen. Sosnkowski, jest co oczywiście każdy rozumie, bardzo zajęty, zresztą z góry przy wyborze zastrzegł, że stronę sportową nie będzie się zajmował.”²

Prezes na wysokim stanowisku, nawet jeśli tylko sporadycznie przychodził na mecze, był skarbem. Podpisane przez niego prośby np. o subwencje miały większą moc. Nie sposób było odmówić klubowi pomocy, jeśli pod dokumentem podpisał się generał-prezes. Uczelnie dużo życzliwiej odnosiły się do AZS, jeśli sam prof. Wittig patronował związkowi. Gmina żydowska nie mogła być obojętna na los żydowskich kolarzy, jeśli prezesował im poseł Grinbaum.

Najczęściej jednak, faktycznym sternikiem klubu był wiceprezes. To on właśnie przedkładał prezesowi do podpisu ważne dokumenty. To on miał kontakt z zawodnikami i sam najczęściej kiedyś uprawiał sport. W „Polonii” przez długie lata taką rolę pełnił płk Stefan Loth (do 1928 r. czynny piłkarz) albo Stanisław Frenkiel (dawny lekkoatleta). Wiceprezesem w AZS w 1937 r. był wciąż jeszcze czynny siatkarz Romuald Wirszyło. W „Legii” przez prawie 10 lat na stanowisku wiceprezesa pozostawał Zygmunt Wasse-
rab (w latach młodości piłkarz „Pogoni” Stryj). Jeszcze dłużej wiceprezesem był Antoni Fertner z WTC, który pozostawał na tym stanowisku niemal 20 lat.

Stanowisko wiceprezesa w większych klubach było zdublowane. Jeden był zatem ds. sportowych, a drugi ds. administracyjnych. Sporadycznie bywał też trzeci prezes – ds. finansowych.

Najczęściej jednak finansami kierował skarbnik. „Aparat finansowy” klubu, kierowany przez skarbnika z oczywistych względów musiał zachować transparentność. W mniejszych klubach nierzadko widzimy w działaniach skarbników pewien dyletantyzm. I tak np. umowę dotyczącą podziału zysków, które spodziewano się uzyskać sprzedając bilety na mecz tenisa stołowego w 1935 r. między otwoczkimi klubami: OKS i Gwiazda, sporządzono na zwykłej kartce papieru. Umowa ta, ostemplowana przez oba kluby składała się z 7 punktów, ale najbardziej interesujące były dwa ostatnie punkty. Punkt 6 stwierdzał, że bilety na mecz (w cenie 20 i 15 groszy) sprzedawali wspólnie w kasie przedstawiciele skarbnika „Gwiazdy” i OKS-u, co świadczyło o ograniczonym zaufaniu. Punkt ostatni był najkrótszy, więc przytoczmy go w całości: „Dochód idzie na 50%”.

Na drugiej stronie tego dokumentu, już po meczu dokonano kolejnego urzędowego wpisu: „Stwierdzamy, że czysty zysk z meczu OKS-Gwiazda wyniósł 5 zł. 70 gr.”³

W większych klubach, gdzie przepływ pieniędzy był duży (w przypadku jednego meczu I-ligowego nawet kilka tysięcy zł) skarbnik nie mógł być społecznikiem. Za dużo było odpowiedzialności i za dużo pracy jak na funkcję społeczną. Szybko znaleziono wyjście z tej sytuacji. Jak podają w 1933 r. Posner i Rusecki klub na wniosek skarbnika mógł zatrudnić inkasenta, a sam być jedynie „patronem” spraw finansowych. Było požądane by skarbnik, nawet jeśli jego funkcja była społeczna, musiał znać się na finansach. W „Polonii”, w 1932 r. funkcję taką spełniał Majde, znany z prowadzenia dochodowych teatrzyków warszawskich, np. Qui pro Quo.

2 Przegląd Sportowy, wrzesień 1935.

3 Dokument ten w posiadaniu autora.

Kolejnym działaczem, któremu do pomocy klub mógł przydzielić płatnego fachowca był sekretarz. Lista jego obowiązków spisanych przez Posnera i Ruseckiego jest długa, więc wymieńmy te najważniejsze. Sekretarz prowadził biuro klubu, załatwiał korespondencję, wystawiał legitymacje, protokołował posiedzenia zarządów. Sekretarz miał swojego zastępcę, ale pracy i tak było wiele, więc zazwyczaj zatrudniano fachowca: buchaltera-korespondenta.

Początkowo w zakresie obowiązków sekretarza leżało prowadzenie klubowego archiwum i kroniki klubowej. Szybko jednak, wyodrębniano osobne stanowisko dla kronikarza klubowego. Kronikarz miał dbać o historię klubu i o propagandę. Najczęściej sprowadzało się to do wklejania zdjęć drużyny i wpisywania kolejnych osiągnięć do klubowego albumu. Takie stanowisko piastował w „Legii” warszawskiej (w latach 1920-22) Burchard, późniejszy znany dziennikarz. W latach trzydziestych, kronikarz coraz częściej stawał się osobą odpowiedzialną za propagandę, a prace nad archiwum i porządkowanie klubowej historii stawały się drugorzędne. W 1937 r. w stołecznym AZS, powstał nawet wydział propagandy, na którego czele stał ex lekkoatleta Zygmunt Weiss. Rolą wydziału był kontakt z prasą, by w ten sposób nagłaśniać imprezy AZS.⁴

Płatnym fachowcem, tzw. zarządcą lokalu, mógł się wspierać także gospodarz. Gospodarz klubu odpowiedzialny był za stan obiektów klubowych. Jednakże, w przedwojennej Warszawie, sporo było mniejszych klubów nie dysponujących swą bazą sportową. Gospodarz takich małych klubów jak: „Błyskawica”, „Sława”, „Przedświt” czy „Grochów” – skazywał na korzystanie z wypożyczanych obiektów sportowych, zajmował się utrzymaniem sprzętu sportowego. W zakresie swych obowiązków miał prowadzenie księgi inwentarzowej, raz w miesiącu (przynajmniej w teorii) sprawdzanej i uściślanej.

Cały zarząd klubu odpowiedzialny był za prowadzenie klubu zgodnie ze statutem. W latach trzydziestych dało się zauważyć pewne podporządkowanie zarządów (a co za tym idzie i całych klubów) polityce sanacyjnej. Gdy na pochodzie sportowców z okazji „Święta Sportu” zabrakło piłkarzy „Legii”, AZS i „Barkochby”, WOZPN zareagowała ostro – karząc kluby aż 100 złotową karą.

Działacze sportowi niższego szczebla

Działacze niższego szczebla, nie wchodzący do zarządu to najczęściej kierownicy sekcji, ich zastępcy, ewentualnie sekretarze i gospodarze sekcji. Kierownika sekcji wyznaczał zarząd klubu i to przed zarządem klubu kierownik był odpowiedzialny. Kierownik stał na czele zarządu sekcji, w skład którego wchodził: z-ca kierownika sekcji, gospodarz, skarbnik i sekretarz sekcji, trener (z głosem doradczym), kapitan zespołu (z głosem doradczym).

Kierownik sekcji musiał zadbać o protokoły meczowe, o przywitanie drużyny przeciwnej, o właściwe zabezpieczenie pracy sędziego i o bezpieczeństwo na stadionie. Te ostatnie obowiązki zostały uściślone przez „Stałe przepisy WOZPN” z 1926 r. Według tych reguł organizujący mecz A-klasy, klub musiał ustawić przed boiskiem minimum 12 porządkowych. B-klasowy mecz powinno strzec 8 porządkowych, a C-klasowy 4

4 Akademicki Związek Sportowy w Warszawie. Sprawozdanie 1937, Warszawa 1937, s. 18-19.

Porządkowi powinni nosić na ramieniu opaskę.⁵ Przepisy te zostały zaostrzone i od 1937 r. na wszelkich zawodach powinno znajdować się minimum 10 porządkowych, a jeśli publiczności było powyżej 1000 osób, liczba porządkowych powinna zwiększyć się co najmniej podwójnie. Jak normowały to przepisy PZPN: „Porządkowi winni otoczyć drużyny i razem z nimi zejść z boiska i odprowadzić wszystkich uczestników zawodów do szatni”.⁶ Bywały momenty, że mimo tych przepisów, klub nie radził sobie z publicznością. Jerzy Bułanow opisał ze szczegółami wyjazd swojej „Polonii” do Lwowa na mecz z „Pogonią”. W przerwie spotkania trzech gracze „Czarnych Koszul” zostali pobici i w tej sytuacji zastanawiano się nad manifestacyjnym przerwaniem meczu. Jednakże „drużyna dała dowód prawdziwej męskości odwagi i hartu, wychodząc pod eskortą policji i pod takt wyrzucanych w górę lasek i okrzyków: – Warszawskie mordy! Bandyci!”⁷. Jak widzimy, we Lwowie w 1932 r. była potrzebna pomoc policji.

Nie dziwny się tym obostrzeniom, wszak II Rzeczpospolita była wielokrotnie świadkiem gorszących awantur kibiców. Niesławny mecz „Hakoahu” Wiedeń z warszawską „Polonią” w 1924 r. spowodował bijatykę o podłożu narodowościowym.⁸ W latach 1925-1928 właściwie każde spotkanie futbolistów „Korony” i żydowskiej „Makabi” powodowało awantury stadionowe.

Kierownik sekcji wraz z gospodarzem i zatrudnionymi porządkowymi byli bezbronni bez pomocy policji. Jesienią 1937 r. wobec powtarzających się ekscesów, podjęto próbę zdyscyplinowania organizatorów meczu. WOZPN ostrzegwał, że: „Winnych nie zagwarantowania normalnego przeprowadzenia zawodów, jak również zapewnienia spokojnego opuszczenia boiska w drodze do szatni sędziemu i drużynie, karać się będzie z zastosowaniem najdalej idących konsekwencji statutowych”.⁹

Kierownik miał też bezpieczniejsze obowiązki – musiał organizować wyjazd drużyny na mecz. Jeśli przeciwnik był ze stolicy, to wystarczyło zawodnikom wydać po kilkadziesiąt groszy na bilet tramwajowy i dopilnować, by gospodarz wydał każdemu strój sportowy. Jeśli zaś przyszło toczyć mecz poza Warszawą, kierownik musiał załatwiać na specjalnych blankietach zniżki na przejazd PKP. Zniżki takie mogło otrzymać tylko 12 zawodników. Dużo więcej pracy było przy okazji zagranicznego wyjazdu.

Wyjazdy zagraniczne musiały mieć specjalną zgodę od najwyższych władz sportowych. Wydaje się, że w latach trzydziestych ilość wyjazdów ograniczano. Biuletyn WOZPN w 1933 podaje okólnik Związku Polskich Związków Sportowych: „Paszporty bezpłatne będą wydawane tylko w zupełnie wyjątkowych wypadkach. [...] Na ogół ilość wyjazdów zagranicę ma być ograniczona”.¹⁰

Nic dziwnego, że zagraniczny wyjazd był wydarzeniem w życiu klubu i przygotowania takie rozpoczynano kilka miesięcy wcześniej. W opracowanie planu podróży i załatwianie formalności paszportowych zaangażowane było niemal całe kierownictwo klubu. Bardzo dobrze znamy głośną piłkarską wyprawę „Polonii” do Stambułu

5 Stałe przepisy dotyczące rozgrywania mistrzostw WOZPN, Warszawa 1926, s. 5.

6 Biuletyn WOZPN, 25 X 1937 r., r. 2.

7 J. Bułanow, 11 Czarnych Koszul, moje wspomnienia, Warszawa 2011, s. 97.

8 Wyjaśnijmy, że „Hakoah” Wiedeń był najlepszą żydowską drużyną i mecz ten w Warszawie w 1924 r. wywołał falę nastrojów nacjonalistycznych u warszawskich Żydów i antysemitów wśród polskiej publiczności. W sprawie tego meczu patrz: Gawkowski R., Rokicki J. Stosunki polsko-żydowskie w sporcie II Rzeczypospolitej, [w] Parlamentaryzm, konserwatyizm, nacjonalizm, s. 221, Warszawa, Wydawnictwo Sejmowe 2010.

9 Biuletyn WOZPN, 18 X 1937.

10 Biuletyn WOZPN, 12 VII 1933

w 1924 r.. Kierownikiem całej wyprawy był sam prezes pastor August Loth, który do pomocy miał kierownika sekcji Jerzego Jagielskiego.¹¹ To dwuosobowe kierownictwo, uzupełnione jednym z najstarszych graczy (i zarazem kapitanem zespołu), dawnym prezesem Tadeuszem Gebethnerem pilnowało dyscypliny.

Wspominający tę turecką wyprawę Jerzy Bułanow pisał: „*Tymczasem chłopcy wyczytniali cuda. Punktualnie o 9-tej wieczorem w myśl wskazań kierownictwa kładli się spać, ale ... w smokingach. A gdy pastor Loth i kierownik Jagielski spokojni udawali się do swych pokojów, gwardia cichaczem wydostawała się z hotelu i wracała rankiem do łóżek. Miejscem schadzek były popularne kabarety, jak „Rose noire” i „Potit Chat”. Chłopcy hulali w sposób bezprzykładny*”.¹² Jak widzimy, w tym przypadku pilnowanie dyscypliny było nieskuteczne. Pamiętajmy jednak, że „Polonia” tak jak inne polskie drużyny, była klubem amatorskim i takie zachowanie (za które, dziś natychmiast wyrzuca się ze zgrupowania) traktowano jak niegroźne figle i młodzieńcze psoty.

Nie tolerowano natomiast różnego rodzaju fałszerstw, związanych z podstawionymi zawodnikami. W Komunikatach WOZPN z 1933 r. możemy przeczytać: „*Za świadome podanie fałszywego składu, na kierowników sekcji PN z klubów „Ochota” i „Słowianka” nakłada się 12 miesięczną dyskwalifikację. Drużyną zostaną odebrane punkty*”¹³. Czasami za niedopatrzenie kierownika sekcji odpowiadał cały klub. Oto za „*podanie składu na nieprzepisowym blankiecie*” klub ukarany został karą w wysokości 2 zł. RKS „Robur”, który dopuścił się tego uchybienia, musiał zawiesić swego kierownika na jakiś czas.¹⁴

Ciekawostką jest to, że ten niewielki klub często miał problemy z nieodpowiednimi kierownikami. W 1930 r. podczas meczu z żydowską „Jutrzną” zawodnicy i działacze „Robura” w liczbie 30, z łaskami i „żelaznymi rękawicami” napadli na piłkarzy gości. WOZPN rozpatrywał sprawę przez ponad dwa miesiące i ostatecznie uznał za winnego kierownika sekcji gospodarzy, zawieszając go na trzy lata.¹⁵ Także na trzy lata zawieszono innego kierownika „Robura” w 1935 r. Wtedy to „Robur” przegrał mecz w B-klasie z „Fortem Bema” aż 16:1 i po tym spotkaniu działacze WOZPN oraz sędziowie wszczęli śledztwo w sprawie podejrzeń o ustawienie meczu. W wyniku dochodzenia kolejny kierownik „Robura” został zawieszony, a obu drużynom odebrano punkty.¹⁶

Kierownik sekcji powinien nie tylko przestrzegać przepisów, ale też być opanowany. Tej ostatniej umiejętności nie posiadał były piłkarz „Polonii”, Borys Bułanow. Brat Borysa – Jerzy, znany powszechnie z postawy fair play piłkarz, tak napisał w swym pamiętniku pod datą 1932 r.: „*Na nieszczęście walne zebranie sekcji powierzyło kierownictwo sekcji bratu mojemu, Borysowi. Na nieszczęście dla niego i utrapienie rodziny*...”. Jerzy kochał swego brata miłością nie ślepą i doskonale wiedział, że pobudliwy Borys nie nadaje się na stanowisko kierownika. Miał rację, bo nerwowy brat-kierownik po meczu z „Polonią” Bydgoszcz, kopnął sędziego zawodów z całej siły. Sprawa wyszła poza piłkarski związek i sędzia na drodze sądowej żądał od Borysa Bułanowa 25 zł odszkodowania. Pobudliwy kierownik został wykluczony z kierownictwa sekcji.

11 Jerzy Jagielski (1897-1955), piłkarz „Polonii” (najczęściej rezerw) grający w ataku. Kariery futbolowej jednak nie zrobił, za to był niezastąpiony jako kierownik sekcji piłkarskiej. Zdobył uznanie jako szachista. W czasie wojny uczestnik konspiracji, po wojnie pozostał na Zachodzie.

12 Jerzy Bułanow, 11 Czarnych Koszul – moje wspomnienia, Warszawa 2011, s. 53.

13 Biuletyn WOZPN, z 29 VII 1933 r.

14 Biuletyn WOZPN, z 16 VIII 1933 r.

15 „Robotnik” – „Sztafeta Robotnicza”, 1930, (nr 29) 21 VII, oraz (nr 40) 6 X.

16 „Nowy Sportowiec” 1935, nr 1, s. 6 i nr 4, s.3.

, który do
wnictwo,
dawnym

cy wyczy-
pać, ale ...
h pokojów,
i schadzek
b bezprzy-
kuteczne.
atorskim
iktowano

wionymi
świadome
łowianka"
zami za
tu na nie-
ir", który
as.¹⁴

Kierownik sekcji odpowiadał też za punktualne stawienie się drużyny na mecz. W 1934 r. kierownik „Makabi” został ukarany tylko naganą, bo spóźnienie nie było duże.¹⁷

Aby niedostatków w pracy kierowników sekcji PN było jak najmniej od 1934 r. WOZPN rozpoczął ich szkolenie. Specjalnie dla kierowników pierwsze kursy informacyjno-instruktorskie prowadził znany były piłkarz Marian Spojda.¹⁸

Zakończenie

W przedwojennej Polsce sport zyskał pełną akceptację społeczeństwa. Najlepsi sportowcy zyskiwali sławę i szacunek. Na ich wyniki pracowali ludzie często społecznie pracujący – prezesi, kierownicy, skarbnicy itd. Jednakże w dwudziestoleciu międzywojennym widzimy też pewne oznaki profesjonalizacji sportu. Najlepsi piłkarze czy bokserzy, choć formalnie byli amatorami, to jednak mogli pobierać ekwiwalent pieniężny „za czas nieobecności w pracy z powodu zawodów” lub też byli „nieodpłatnie zwalniani” z zakładu pracy na czas sportowych zmagania. W ślad za tą zakamuflowaną profesjonalizacją sportu, także część działaczy sportowych, pracę społeczną na rzecz klubu zamieniała na płatną posadę. Najczęściej byli to inkasenci (wspomagający skarbnika) buchalterzy (wspierający sekretarza) i zarządca stadionu lub sali (wyręczający gospodarza klubu). Dotyczyło to jednak tylko klubów największych. W pozostałych organizacjach sportowych działalność wciąż opierała się na społecznikach.

¹⁷ Komunikat WOZPN, 2 V 1934.

¹⁸ Biuletyn WOZPN, 14 VIII, 1934 r.